Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 123.** 19. października 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija: Przytłumione powstanie.
Hiszpanija: Wybory wypadają wszędzie na korzyść rządu. — Powstanie w Katalonii zaczyna słabnąć. — Zurbano poddał się nowemu rządowi.
Anglija: O'Connell przeciw Ludwikowi Filipowi. — Repealiści stanowią sobie sądy rozjemcze. — Wpływ O'Connella zaczyna upadać. — Pomyślny stan rzeczy w Walii.
Francyja: Król i Królowa Belgów w Paryżu. — Osobny traktat między Francyją a Sardyniją. — Sprawy wschodnie i uzbrojenie marynarki.
Holandyja: Dalsze głosowanie na budżet.
Królestwo Polskie: Żydzi pociągnięci do służby wojskowej.
Prusy.
Nowiny.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Szlązka pruskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

W Portugalii nie zaburzono dotychczas spokojności, chociaż tam wiele mówiono o tajnych związkach i spiskach. Wychodzący w Porto dziennik *Pobres* nadmienia o takowym spisku na korzyść konstytucyi z roku 1838; szósty w Estremoz stojący pułk ma być główném jego siedliskiem. Atoli rząd zapobiegł temu rozruchowi, schwytawszy wielu znakomitych oficerów jako przewodzców tegoż spisku. W prowincyi Alemtejo mają się teraz tworzyć junty, które się regeneradorasami przezwały, i zdają się być w związku z przybyłymi z Hiszpanii stronnikami Espartera. Zurbano wybiéra się do Palencyi, którą mu rząd madrycki na siedzibę wyznaczył.

List otrzymany z Elvas pod dniem 11. września zawiéra niektóre dokładniejsze szczegóły o spisku, który w Estremoz odkryto. Dnia 5. o godzinie dziesiątéj zrana komendant siódméj dywizyi w Elvas otrzymał od cywilnego gubernatora w Evora doniesienie, że z Estremoz przybył ajent dla podmówienia szóstego batalijonu strzelców, by za wnijściem do Estremoz konstytucyję z roku 1838 ogłosił. Ajent ten zaręczał temuż pułkowi, że pomienioną manifestacyję także pułk 14. uczyni. Dla tego jenerał posłał niezwłocznie szefa jeneralnego sztabu i jednego z swych adjutantów do rzeczonego szóstego batalijonu z tym rozkazem, aby natychmiast złożył z urzędu poruczników Alejo i Nuniez tudzież kilku kapitanów 14. pułku, następnie podporucznika Monzao i kapitana ułanów Montero. Temi środkami ostrożności udaremniono plany anarchistów.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 5. października zawiéra następujące telegraficzne wiadomości z Hiszpanii: Bajonna dnia 3go października. Ogłoszone dotychczas wybory po prowincyjach wypadły na korzyść stronnictwa parlamentowego. Perpignan dnia 5. października. »Prim wszedł wczoraj w 5000 ludzi piechoty, 300 konnicy i sześć dział do Figueras, gdzie od mieszkańców z zapałem był przyjęty.«

Moniteur z dnia 6. października zawiéra następujące telegraficzne wiadomości z Hiszpanii: Perpignan dnia 4go października. »W prowincyjach Tarragony i Lerydy wypadły wybory na korzyść partyi parlamentowéj. — Dnia 29. września była Walencyja spokojna. Stronnictwo parlamentowe otrzymało w wyborach znaczną większością przewagę.« — Perpignan dnia 5. października. Wczoraj nie przybył jeszcze do Figueras szybkowóz z Barcelony. Ametller, który dnia 1.

października stał w Geronie, nie przepuścił go.«.

Jenerał Sanz, nowy jeneralny kapitan Katalonii uorganizował wszystko wojsko pod swemi rozkazami na stopę armii operacyjnéj. Dywizyje i brygady zostają pod dowództwem jenerałów Schelly, Campuzano, Lara i t. d., którzy jak wiadomo, do tymczasowego rządu w Madrycie są przywiązani. Zbrojna siła jenerała Sanz złożona jest z 7 do 8000 ludzi, do których także 5 do 600 ludzi ruchoméj milicyi z okolicy Barcelony należy. »Ta siła zbrojna«, donoszą w liście z Madrytu pod dniem 28. września, »byłaby dostateczna do zniszczenia powstańców, którzy nie liczą jak 6000 ludzi; atoli zapobiédz chcą nieszczęściu, któreby w wązkich ulicach Barcelony w czasie boju wynikło. Wiadomo, iż junta kazała obwarować wszystkie wnijścia w dzielnicy *San Jayme* i kościół katedralny zamieniła w cytadelę. Dla pokonania wszystkich w téj części miasta nagromadzonych przeszkód, wypadłoby wiele domów zburzyć armatniemi kulami, i podobnie jak podczas sławnego oblężenia Saragossy podsadzić miny, a tém samém porozwalać wielkie gmachy i niewinnych właścicieli domów poniszczyć. Korpus ochotników zaczyna tracić odwagę, pospieszne natarcie znowuby męztwem go ożywiło. Zresztą obawiają się, aby walka ta nie stała się dla powstańców hasłem do rabunku, do czego oni już oddawna wzdychają. Dla tego jenerał Sanz utrzymuje ciągle system blokady, ale z inną stałością umysłu niż Araoz. Od dnia 28. września przestrzegana jest z nadzwyczajną ścisłością pomieniona blokada; w Barcelonie zaczyna bardzo ubywać na żywności; mięsa już całkiem nie staje. Junta rekwiruje wszelką żywność i znosi takową do magazynów. Dla utrzymania na wodzy pospólstwa i robotników, którzy całą jéj siłę stanowią, każe codziennie pomiędzy 13,000 osób rozdawać zupę. Konzul francuzki z swojéj strony udziela wsparcia w pieniądzach, ubogim i bez roboty zostającym Francuzom, których wielka liczba jest w Barcelonie. Już prawie od miesiąca otrzymywało codziennie wsparcie dwieście do trzech set familij złożonych z 1500 osób. Z powodu oddalenia się na okrętach francuzkich zmniejszyła się ta liczba na 100 do 150 familij, które na wszelki niedostatek są wystawione, i pomiędzy które konzul francuzki codziennie prawie 200 franków rozdaje. Niedowierzanie i zamięszanie panuje między powstańcami. Pospólstwo obwinia już Ametlera o zdradę, że przedniéj swojéj straży pod San Andres nie dał pomocy, a szczególniéj, że Barcelonę opuścił. Prim po odniesioném zwycięztwie pod San Andres ścigał dywizyję Amettlera która prędko ustąpiła z okolic Barcelony, aby jak najspiesznéj dostać się do Gerony, gdzie bez jéj obecności bunt nie mógłby się dłużéj utrzymać. Prim po zajęciu Mataro, udał się do Gerony. Atoli pomienione miasto ma wały i twierdzę, która się podobnież jak twierdza Barcelony, *Montjuich* nazywa, a Amettler mając załogę złożoną z 3 do 4000 ludzi, nie dał mu wnijść do miasta. Aby je opanować, wypadałoby porządnie oblédz, a Prim nie był przysposobiony do przedsięwzięcia téj operacyi, która z resztą w takim rodzaju wojny, jaką teraz w Hiszpanii prowadzą, na nicby się nie przydała. Dla tego Prim poprzestał na blokowaniu Gerony, w nadziei, że insurekcyja tamże podobnie jak w Barcelonie sama się strawi. Uspokoił on kraj, sparaliżował usiłowania przewódźców i zapobiegł częściowym buntom, które oni podnieść chcieli. Nigdzie ludność za juntą się nie oświadczyła. Na wielu punktach mieszkańcy rozpędzili i ścigali oddziały centralistów. Karliści na odgłos trwogi rzucili się znowu do broni dla wspiérania rządu w Madrycie, i zaczęli ścigać *Patuleów*, przez szyderstwo tak nazwanych ochotników centralistycznych.

Podług wiadomości z Madrytu pod dniem 30. września, otrzymał rząd poszlakę o nowym esparterowskim spisku. W Kordowie dnia 24. września utłumiono w zarodzie wybuch rozruchu; w Zamora zaś komendańci milicyi narodowéj i karabinijerów (straż komory cłowéj) opanowali władzę; rozwiązano municypalność i nakazano przywrócenie władz esparterowskich.

Rząd tymczasowy pozyskał człowieka, o którym nie miał żadnéj nadziei. Zurbano, ulubieniec Espartera poddał się. — W skutek tego rząd tymczasowy wyznaczył jenerałowi Zurbano miasto Palencyję na siedzibę. Szczególniejszy los spotyka najgorliwszych stronników Espartera. Jenerał Seoane był w Madrycie przez samego Zurbana i przez małżonkę Espartera za zdrajcę ogłoszony i nie poszedł za swoim dawnym panem do Londynu. Mendyzabal w przejętych swoich listach, pisanych do ówczasowego ministra Cuetos nazwał księcia de la Victoria człowiekiem bez głowy, i również nie poszedł z nim na wygnanie, a Zurbano oświadczył nowemu rządowi, że go uznaje, i tém samém zadał straszny cios Ajakuchom.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu d. 6. października. Jego Cesarzewiczowska Mość Michał Wielki książę rossyjski bawi jeszcze w Windsor, gdzie się dziś wielka manewra tamtejszego wojska odbędzie. Wielki książę uda się dziś do Londynu z powrotem, i jak słychać, pomknie się w swéj podróży aż do gór Szkocyi.

Dnia 1. października odbył O'Connell znowu wielkie zgromadzenie, tak zwane *Monster Meeting* w Mullaghwast w hrabstwie Kildare, na którém wystąpił w świetnym szarłatnym ubiorze lorda majora, któryto urząd niejaki czas przedtém piastował. Po skończonéj mowie agitatora wyprawiono szczególniejszą scenę, która na to była wyrachowana, aby narodowéj próżności hrabstwa Kildare pochlebić. Śród grzmiącego okrzyku zgromadzonego ludu, włożono na głowę agitatora narodową, z zielonego aksamitu i złotemi pasami błękitnie bramowaną czapkę, mającą kształt starodawnéj korony milezyjskiéj z wieńcem z liścia koniczu i z białą wstęgą. Zgromadzenie wydawszy okrzyk: Niech żyją Królowa, O'Connell i repealiści! rozeszło się spokojnie.

Na posiedzeniu towarzystwa repealistów w Dublinie d. 28. września powstawał O'Connell najszczególniéj na artykuł zamieszczony w *Journal des Debats*, w którym agitacyję repealistów dotknięto i jako będącą już na schyłku przedstawiono. Daniel O'Connell uczynił uwagę, iż tylko człowiek przekupiony mógł taką niedorzeczność napisać. Potém zaczął powstawać na Króla Francuzów, którego pomienione pismo jest organem. Utrzymywał on, że Ludwik Filip czeka tylko na ukończenie obwarowania Paryża, aby, po uchyleniu już trzech głównych punktów konstytucyi, to jest wolności nauki publicznéj, wolności druku i procesu przez sąd przysięgłych, następnie po poddaniu Francyi pod zgubny nocny cień niewiernego uniwersytetu, do reszty jéj swobody zatracić. Na przekorę temuż przedstawieniu uwielbiał dawniejszą liniję Bourbonów, która Irlandczykom pozwalała w swéj służbie pozyskiwać zaszczyt i sławę, podczas gdy oni od tego wyłączeni byli w swojéj ojczyznie. »Ja mam nadzieję« rzekł on, »że młody człowiek, Henrykiem V. nazwany, z szlachetnym sposobem myślenia i z miłością do wolności konstytucyjnéj, nada Francuzom rzeczywistą konstytucyję i dawną dynastyję przywróci. Irlandczykowie radować się będą jego zwycięztwem, a jeźli będzie chciał miéć irlandzką brygadę, otrzyma ją w czterdziestu ośmiu godzinach.«

Dnia 29. września odbył zaprowadzony przez Daniela O'Connell sąd rozjemczy swoje piérwsze uroczyste posiedzenie w sali repealistów w Blackrock, o pięć mil od Dublina. Pomieniony sąd sprawiedliwości złożony był z następujących, z towarzystwa repealistów mianowanych rozjemców: Dr. Gray, prezydent, John O'Connell, major Nicholson, James Nugent, John Rafferty, Math. Morcarty, adwokat. Liczna publiczność była na tém posiedzeniu obecna. Prezydent miał następującą mowę: »Czynności tego trybunału sądów rozjemczych będą publiczne; wolno donosić o nich w dziennikach. Wszystkie wydarzające się wypadki będą sprawiedliwie i bezstronnie rozstrzygane. Rząd uznał za rzecz stosowną, złożyć z urzędu tych sędziów pokoju, którzy nie chcąc się przyłączyć do unii, i owszem oświadczyli, że dla odzyskania prawodawczéj niepodległości dla Irlandyi, do agitacyi repealistów przystąpić zamyślają. Przeto lud postanowił nadać sobie rozjemców. Lud ma prawo stanowić ustawy i takowe w wykonanie wprowadzać; lud ma prawo mianować sędziów, którzy do tłumaczenia ustaw są upoważnieni. Towarzystwo repealistów doradziło ludowi, aby to prawo w wykonanie wprowadził. A przeto mianowani rozjemcy mają swoje upoważnienie od samego ludu. Będziemy zachowywać zwyczajne prawidła sądownictwa. Zanoszący skargę przedłoży sprawę, o którą idzie, i postawi świadków; obżałowany będzie odpowiadał; obadwaj muszą się piérwéj zobowiązać, że wyrokowi rozjemców zupełnie się poddadzą. Koledzy moi obrali mnie prezydentem. Ja zobowiązuję się jak najuroczyściéj, wierny i bezstronny wydawać wyrok — bez względu na osobę lub zdanie; w oczach moich wszyscy zanoszący skargę są równi. Sąd rozjemczy nie wymaga żadnéj przysięgi; kto kłamstwo mówi, obraża Boga równie, jak gdy fałszywą przysięgę składa.« — W końcu posiedzenia John O'Connell oznajmił, że sąd rozjemczy zgromadzać się będzie na przemiany raz w Blackrock, drugi raz w Kingstown. Prezydent podziękował publiczności za porządek i przyzwoitość, które podczas tego zagajenia w sali panowały.

Dziennik *Globe* mówi: »Obawiają się, aby pomienione sądy rozjemcze w Irlandyi nie wyrugowały ztamtąd zupełnie rzeczywistych sądów sprawiedliwości, i żeby agitacyi przeciw unii nowego i strasznego charakteru nie nadały. Dla tego kwestyję tę odesłano do prawnego doradcy korony i zażądano od lorda

kanclérza Irlandyi, Sugdena, aby w téj mierze swoje zdanie oświadczył. Sprawa ta nabawiła ministeryjum wielkiego kłopotu. Wiadomo, że O'Connell mający wielką powagę jako uczony prawnik, oświadczył po dwakroć, że pomienione sądy rozjemcze zgadzają się zupełnie z ustawami, jakoż po większéj części i adwokaci są tego zdania, że pomienione sądy są zupełnie ustawom odpowiednie, podczas gdy pojedyńcze głosy utrzymują przeciwnie. Dla tego z ciekawością czekamy na zdanie lorda kanclérza Irlandyi.

Wszystkie mowy, które O'Connell miał niedawno, są o wiele umiarkowańsze, niż poprzednicze, i zamiast podburzania, stara się on księży i lud poskromić i powstrzymać. Co większa, O'Connell stał się tak łagodnym, iż na samo życzenie lorda majora w Dublinie, przyrzekł natychmiast, że dnia 28. w niedzielę, gdy się wielkie zgromadzenie w pobliżu tegoż miasta odbywać miało, nie wystąpi z swoim ludem śród miasta, i omijać będzie ulice, przy których protestanckie kościoły się znajdują. Jakoż i renty z tysiąców spadły na setki, a dziennik *Standard* korzystający z tego wszystkiego, ogłasza agitacyję repealistów za umarłą i uwielbia ministeryjum, które tak pomyślny rezultat, nie rozlawszy ani jednéj kropli krwi, osiągnęło. Zdaje nam się jednak, że pomieniony dziennik zawcześnie tryjumfuje.

Rebekaici, jak gazeta *Times* donosi, okazali się przeszłego tygodnia czynnymi i w Londynie. Odźwiérnemu przy ulicy *Gower* oznajmiono w liście podpisanym *Rebeka* o uprzątnieniu przeszkody, nazwanéj bramą. Odźwiérny sądził, że to jest żart, ale nazajutrz przekonał się, że ciężką drewnianą bramę istotnie uprzątniono, co tém bardziéj jest dziwną rzeczą, ileże dwóch konstablów całkiem w pobliżu na straży stało. Natychmiast kazał rząd zrobić nową bramę, ale rebekaici oświadczyli również spiesznie odźwiérnemu na piśmie, że tę nową bramę takiż sam los spotka. Konstablowie będą teraz lepszą dawać baczność.

Podług wiadomości z Alexandryi pod dniem 18. września przybyła tamże druga indyjska poczta z Suez. Nadesłane listy zawiérają bardzo pomyślne wiadomości o stanie rzeczy w Chinach. Césarz tamtejszy ratyfikował traktat pokoju, a co najbardziéj wszystkich zdziwiło, że przez swego wuja kazał Sir Henry Pottingera do Pekinu zaprosić. Wypadek ten zwrócił na siebie nadzwyczajną uwagę w całych Indyjach. Handel z Chinami podniósł się nadspodziewanie, jakoż piérwsze ładunki wyrobów angielskich, które tamże okrętami przywieziono, w okamgnieniu rozchwycone zostały.

Francyja.

Król i Królowa Belgów przybyli do zamku St. Cloud.

Z Paryża dnia 6. października. Dziś w rocznicę urodzin Króla, który skończył rok siedmdziesiąty, dana będzie wielka uczta w zamku St. Cloud, na którą wielu członków ciała dyplomatycznego zaproszono.

Rząd francuzki otrzymał od swego posła i pełnomocnego ministra w Atenach, pana Piscatory depesze, po których treści domyślać się można, że kwestyja oryjentalna z powodu wypadku w Atenach zwróci na siebie znowu baczność mocarstw europejskich. Pojawiają się bowiem symptomata, z których wnosić można, że powstanie nie zamierzało ograniczyć się na właściwém Królestwie Greckiém, lecz miało się rozciągnąć na pograniczne prowincyje tureckie, których ludność, jak wiadomo, prawie z samych Greków religii chrześcijańskiéj jest złożona. Dla tego tak pan Piscatory, jak i francuzki minister w Konstantynopolu, baron Bourqueney, przedstawili swemu rządowi konieczną potrzebę zwrócenia bacznego oka na wypadki i zdarzenia, które na nowo na Wschodzie zdają się przygotowywać, a mianowicie, aby należycie wzmocniono stacyję okrętów francuzkich w Lewancie, która obecnie ma być bardzo słabą, gdyż nie ma ani jednego okrętu linijowego, lecz tylko kilka statków wojennych drugiego stopnia, pod rozkazami kapitana korwety. W skutek tego, jak zapewniają, posłało już ministeryjum do Brestu rozkazy dla uzbrojenia i przygotowania trzech okrętów linijowych, równie jak i do Tulonu dla uzbrojenia stojącego tamże teraz nieczynnie linijowego okrętu *Marengo*, na którym kontradmirał Larey ma wywiesić swoję banderę. Ten admirał, który niedawno w Paryżu leżał chory, a teraz już powraca do zdrowia, otrzymał rozkaz, objęcia naczelnego dowództwa nad zgromadzającą się na wodach w Lewancie francuzką dywizyją okrętową, i odpłynie do Tulonu, aby wsiąść na okręt *Marengo*, skoro jego zdrowie tak dalece się polepszy, że będzie mógł pomienioną podróż przedsięwziąć.

Journal des Debats z dnia 3. października donosi o zawarciu osobnego traktatu handlu i żeglugi między Francyją a państwem Sardynii. Rząd sardyński odstąpił już przeszłego roku od prohibicyjnego systemu i zaprowadził znacznie zmniejszone cło, które dla Francyi szcze-

gólniéj było korzystne. Teraz na korzyść Francyi zmniejszyła Sardynija cło także od wprowadzania wódki; podobnież i dla towarów mody pozwolono cło zmniejszone. Francyja zaś wywzajemniając się, zmniejszyła cło dla okrętów sardyńskich. Osobnym traktatem dołączonym do traktatu handlowego usankcyjonowano prawo własności francuzkich autorów w całém państwie sardyńskiém w takiéj saméj obszérności, w jakiéj ciż autorowie takowego we Francyi doznawają, a to nie tylko co do książek, lecz także co do rysunków, rycin, kompozycyj muzycznych i przedstawienia dzieł dramatycznych. W państwie sardyńskiém zabroniony jest nie tylko sam przedruk, lecz także przedawanie a nawet przewożenie lub przyjmowanie do składu przedruków dzieł francuzkich.

W skutek nadesłanych wiadomości z Grecyi, wydano rozkaz do Tulonu, aby niezwłocznie trzy okręty linijowe odpłynęły do Pireju.

„Dzienniki paryzkie zawiérają doniesienie o wezbraniu rzék w wielu południowych i zachodnich prowincyjach z powodu ciągłéj słoty. Od roku 1825, donoszą z Beziers, nie było takiego wezbrania powodzi. W departamentach pirenejskich zrządziły ulewy dnia 16go, 17go i 18go straszne spustoszenia.

Holandyja.

Z Hagi pod dniem 3. października donoszą: Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj Stanów jeneralnych wzięto pod obrady 6ty rozdział: kościół reformowany, i takowy w końcu 41 głosami przeciw 15 przyjęto. Potém siódmy rozdział: kościół rzymsko-katolicki, który przeszedł 50 głosami przeciw 6. Za tym nastąpił ósmy rozdział: marynarka, który w głosowaniu 34 głosami przeciw 22 odrzucono. Z rozdziału dziewiątego, dotyczącego departamentu finansów, przyjęto lit. A. 42 głosami przeciw 14.

Dnia 4. października. Na wczorajszém wieczorném i dzisiejszém poranném posiedzeniu izby niższéj Stanów jeneralnych naradzano się daléj nad dziewiątym rozdziałem budżetu lit. B. dla departamentu finansów, i odrzucono takowy 32 głosami przeciw 25. Poczém rozpoczęto obrady nad rozdziałem dla departamentu wojny, który na wieczorném posiedzeniu, broniony przez ministra wojny, 44 głosami przeciw 13 przyjętym został.

Śród tak różniących się zdań, jakie na teraźniejszém posiedzeniu się objawiły, znajduje się rząd w krytyczném położeniu. Żaden rząd, choćby był najprzebieglejszym, nie zdołałby takowych żądań zaspokoić lub takowéj niestałości przewidzieć. Jakkolwiek bądź, ministrowie powinni sobie życzyć szczęścia, że odnieśli takie zwycięztwo; gdyż niejedna burza groziła okrętowi państwa. Ale dokądże wszystko to nakoniec zaprowadzi? Przyszłość zawsze jeszcze nie zdaje się być bez obawy.

Prussy.

Cesarz rossyjski, z powodu ostatniego swego pobytu w Berlinie, rozdał pomiędzy 126 osób różne ordery. Podobnież i Król pruski nadał ośmnastu rossyjskim oficerom i urzędnikom pruskie ordery.

Królestwo Polskie.

Najjaśniejszy Cesarz Jmć, pragnąc dać dowód zupełnéj swéj wdzięczności Namiestnikowi Królestwa Polskiego, Jenerałowi-Feldmarszałkowi Księciu Warszawskiemu, Hrabi Paszkiewiczowi Erywańskiemu, za niezmordowaną pracę jego i troskliwość o dobro kraju zarządowi jego powierzonego, raczył przez najmiłościwszą decyzyję, daną w Brześciu Litewskim dnia 28. września r. b., rozkazać, umorzyć w zupełności dług, przez Jego Książęcą Mość w skarbie Królestwa zaciągnięty.

Ogłoszono tu następujące postanowienie, podpisane przez Najjaśn. Pana w twierdzy Nowogieorgiewskiéj, pod dniem 26. września r. b.: Powołać Żydów Królestwa Polskiego do osobistego odbywania powinności zaciągowéj od dnia 1. stycznia 1844 r. podług zatwierdzonych przez Nas przepisów. Od tegoż czasu znieść pobieraną dotąd w Królestwie od Żydów, w zastępstwie powinności zaciągowéj, opłatę coroczną rekrutowego, w ilości rubli śrebr. 105,299. —

Między przepisami o zaciągu Żydów do wojska, jest też następujący: Ochrzczeni Żydzi, lub żądający ochrzcić się przed poborem ogólnym do wojska, wolni będą od powinności zaciągowéj, bacząc wszakże, aby ci ostatni zamiar swój do skutku przywiedli; przeciwnie Żydzi, którzy w czasie odbywającego się ogólnego poboru zażądają chrztu, pomimo to, wzięci będą do wojska na poczet gmin żydowskich.

NOWINY.

Z wzmiankowanego w naszych przeszłych »Nowinach« sprawozdania pana Kłodzińskiego, dyrektora biblijoteki zakładu naukowego imienia Ossolińskich,

udzielamy jeszcze następujących szczegółów, bliżéj ze stanem tego użytecznego zakładu nas obznajmiających: Zrejestrowane i uporządkowane księgi ojczyste (*Libri patrii*) wynoszą 20,418 dzieł, w 10,420 tomach i w 12,479 zeszytach; ogółem więc jest 22,899 książek. Odłączone z téj liczby dublety wynoszą 5353 dzieł, a 5700 książek; naddublety zaś czynią 2686 dzieł, a 3010 książek; — razem więc posiada zakład dzieł ojczystych w dubletach 8710, których spis jest już do druku gotowy. Przy układaniu inwentarza dzieł ojczystych, dyrekcyja wygotowuje spis alfabetyczny, oraz spis według rzeczy, z potrzebnemi odsyłaczami. Zaś co do dzieł obcych, tych katalog da się prędzéj z gotowych kartek ułożyć. — Zbiór monet rzymskich i greckich do 3000 sztuk liczący, tak uporządkowany, że się tym dyrekcyja poszczycić może: zbiór ten składa się z 69 złotych, 1116 śrebrnych, reszta z bronzu lub mniéj drogiego metalu, po największéj części ze zbioru księcia kuratora Henryka Lubomirskiego, połączonego ze zbiorem Ossolińskiego, tudzież z hojnego daru hr. Ignacego Krasickiego, i z świéżego daru ś. p. hr. Ignacego Skarbka. — Zbiór mineralogiczny został uporządkowany i opisany pracą profesora Gloisnera. — Czytelnia w biblijotece niezawodnie z przyszłą wiosną otworzona będzie. — O ile zamiarom nieśmiertelnéj pamięci założyciela, publiczność odpowiada, widno z nowych darów w tym roku przybyłych, a mianowicie: 817 dzieł w 1492 tomach, 195 broszur, 2 tomy rękopismów i 1 zeszyt, najwięcéj z daru ś. p. hr. Ignacego Skarbka, który także i muzeum Lubomirskich wzbogacił, między innemi rzeczami zbiorem rysunków znakomitych mistrzów. Od hr. Antoniego Humnickiego przybył zbiór medalów złotych sztuk 29, pozłacanych 9, śrebrnych 106, miedzianych 26; obrazów olejnych 7, starożytności po największéj części rzymskich sztuk 34, tabakierek 112, między temi niektóre kosztowne i pamiątkowe. Hrabina Rosnowska ofiarowała dukat Stanisława Augusta, monet śrebrnych 20, miedzianych 21, muszel 59; Jmć X. biskup Gutkowski, pieniądz platynowy wartości 12tu rubli; książę Leon Sapieha, rzadkich monet polskich z czasów Piasta sztuk 8. Także i inne osoby przyczyniły się do zbogacenia zakładu; między temi odznaczają się znani z talentu malarze Polacy: Moraczyński, Tysiewicz, Prociński, którzy obrazy własnego pęzla tutaj w upominku złożyli. Wspomniony też został ś. p. Eugenijusz Brodzki, z prac literackich znany; zapisał on na dobrach swoich 180 czerwonych złotych rocznego dochodu dla tegoż zakładu, na zakupywanie nowych ksiąg, i pomnażanie niemi księgozbioru, na wieczne czasy imię Brodzkich nosić mającego. A...

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ze Szlązka pruskiego, dnia 6. października. W handlu zbożowym pojawiło się od niejakiego czasu jakieś ważenie się, jakaś niepewność, co nawet i biegłych w rzeczach handlu zastanawiać zaczyna. Po doniesieniach o bardzo dobrych w tym roku zbiorach, które wszędzie rozgłaszano, nie można było inaczéj wnosić, jak tylko, że zboże spadnie bardzo nisko; jednak dotąd jakoś to nie nastąpiło. Jużto jęczmień i owies mają prawie tylko połowę téj ceny, jaką miały jeszcze przed cztérma miesiącami; ale co do żyta i pszenicy, to te raz spadają, raz znowu idą w górę. — Kto się zechce nieco zastanowić, łatwo przyczynę tego odgadnie: Oto dowiedzioną jest rzeczą, że ziarno tegorocznéj pszenicy jest niemal we wszystkich krajach europejskich nikłe, i to w takiéj mierze, iż w tym roku z korca np. pszenicy otrzymać można zaledwie 4/5 téj ilości mąki, którą się z przeszłorocznéj pięknéj pszenicy miało. Ale nie dość na tém, mąka ta nie ma jeszcze téj wagi, jaką z pięknego ziarna miewać zwykła. I otożto przyczyna, że piękne ziarno idzie w górę, a przynajmniéj trzyma się w jednéj mierze; brzydkie zaś spada z ceny. Ztąd także poszło owo ważenie się w handlu, albowiem kupujący wielką musi mieć wprawę, aby wartość rozmaitych gatunków ziarna pszenicy, umiał trafnie ocenić. — Co do żyta, to w jakości ziarna nie zachodzi tak wielka różnica od przeszłorocznego jak w pszenicy, ale za to powiedzieć można, iż ono ze wszystkich gatunków zboża najszczupléj w tym roku zrodziło. Teraz, gdy już w wielu miejscach na próbę młócić zaczęto, pokazało się, iż go daleko mniéj będzie, niżeli rachowano.

(*Preus. Handl. Ztg.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Małżeństwo z rozwagi*, komedyja ze śpiewkami w 2 aktach, — i *Całusek ze skryptu*, komedyja w 1 akcie.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)